Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10.—

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 98 Kraków środa 13 października 1937 r. Rok 1

GENERAŁOWIE BEZ ARMII...

Z wielką pompą odbył się zjazd zjednoczeniowy dwóch suchotniczych partyj „robotniczych": NPR i Ch. D. Były przemówienia, nadeszły listy, wybrano władze i... O to właśnie chodzi. Co dalej?

Oba stronnictwa przed fuzją nigdy nie odgrywały poważniejszej roli. Nie miały mas za sobą. Wiodły żywot więcej niż mizerny. I co się stało, że nagle przywódcom tych efemerydów za chciało się połączenia? Właśnie świadomość bezsiły, zaniku wpływów politycznych, popchnęła emigrantów do zejścia się w Morges i rzucenia hasła: połączmy się. Kto z kim? Bidula z jeszcze większą nędzą. A kiedy braknie podstawy, trzeba rzucić nazwiska. One olśnią niby meteor. I stąd na widownię wysuwają się emeryci polityczni, zgrani, starzy ludzie, którym ambicja nie pozwala dokonać żywota w zaciszu domowym. Nie będziemy cytować nazwisk. Laikom, „politykom kawiarnianym" wydaje się, że w Polsce nastąpił przełom, wielkie wydarzenie, bo na czele stronnictwa stanął gen. Haller i między innymi dr Kuśnierz z Krakowa. To wystarczy, aby móc sobie wyrobić zdanie o kierunku w jakim zechce podążyć „Stronnictwo Pracy".

Starzy, doświadczeni „politycy" wiedzą, że bez mas nie stanowią siły i powagi, stąd znane posunięcia. Za wszelką cenę trzeba przyczepić się do Stronnictwa Ludowego, dlatego Korfanty przesyła imieniem Witosa zbożne życzenia, dlatego zaproszono p. Rataja i na samym Zjeździe dużo umizgów pod adresem chłopów. Ale p. Rataj jest zbyt wytrawnym i rutynowanym politykiem, by nie zdawał sobie sprawy z tego, że zawsze poręczniej, dyplomatyczniej posłać oficjalne, grzecznościowe życzenia, niż samemu przybyć na Zjazd. Może znachodzi się mała grupka w Stronnictwie Ludowym, która pamięta czasy Chieno-piasta, ale ogół, większość ani myśli o „kontaktowaniu" się z endecją, czy pseudodemokracją, której piętno nadają ludzie w stylu niektórych przedstawicieli nowego „Stronnictwa Pracy". Masy chłopskie wybrały drogę: chcą porozumienia i współdziałania z partią, która ma masy za sobą, która w chwilach dla nich najcięższych podała im dłoń braterskiej pomocy.

A jak wygląda program nowego stronnictwa? Stare, odgrzewane kotlety — takby powiedział trywialnie każdy orientujący się polityk.

Stronnictwo demokratyczne będzie wtedy demokratycznym na miarę zachodnich wzorów, o ile demokrację tę w całej pełni zechce uznać i zastosować. Wybierać to, co jest wygodnym i co odpowiada modnym, chwilowym nastrojom, to znaczy spekulować na naiwnych „demokratów" i ścigać się z endecją, która także czasami deklamuje o demokracji a posługuje się „programem" pozostającym w diametralnej sprzeczności z podstawowymi zasadami demokracji.

I czy „Stronnictwo Pracy" odegra jakąś rolę. Wykluczone. Może oderwie endekom kilku działaczy „robotniczych", może przeciągnie na swoją stronę grupkę obałamuconych robociarzy z pod znaku „Polskiej Pracy", ale czy choć jeden robotnik uświadomiony politycznie i społecznie zasilający z dnia na dzień szeregi PPS zechce przystąpić do stronnictwa, kierowanego przez p. Korfantego i Kuśnierza? Nie, za dużo hałasu zrobiono około „Stronnictwa Pracy". Pierwsze wrażenie minie. Nastroje prysną. Przyjdą ciężkie dni walki. Bez mas panowie przywódcy, w walce zresztą niezahartowani, nie zdołają Polski skierować na właściwy szlak dziejowy.

Pozostaną w najlepszym razie generałami bez armii.

Kto inny dokona dzieła odrodzenia, kto inny będzie szermierzem walki niezłomnej o Demokrację.

Na innej drodze ziści się sen o wielkiej, mocarnej, demokratycznej Polsce.

STER

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Sygn IV Pr 244/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisieiszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28. 9, 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28. 9. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 191 z daty 28. 9. 1937 z powodu treści:

1) Artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. „z Przeglądu Prasy" p. t. O. Z. N. w ustępie od słów „Przed kilku dniami" do słów „mu posłuszeństwo", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Sławomirski
Przewodniczący: O. Horski



Niebezpieczny most

Chińczycy odpierają ataki

Pekin. 11. 10. — Podczas gdy w okolicach Cziciaczuang toczy się wielka bitwa, wojska japońskie zaatakowały pozycje chińskie na południowym brzegu rzeki Huto i zajęły wysuniętą część chińskiej linii obronnej w rejonie Pingczan. Inne odziały japońskie zawładnęły wczoraj rano wioską Czimtsui, leżącą o 12 klm na północ od Cziciaczuagn. Oddziały chińskie, broniące Cziciaczuang, rozporządzają ciężką artylerią i dość znaczną liczbą samolotów. Japońscy rzeczoznawcy wojskowi przyznają, że wytrzymałość fortyfikacji chińskich i niezwykła zdolność oporu Chińczyków czynią zdobycie Cziciaczuang, o wiele trudniejszym, niż zdobycie Paoting. Jednakże na południe od Cziciaczuang samoloty japońskie nie wykryły żadnych silniejszych linii obronnych, aż do rzeki Żółtej.

Tymczasem wojska japońskie w prowincji Szansi posuwają się ku południowi i zbliżają się do Taiyuanfu. W wyniku rychłego zdobycia Cziciaczuang miasto Taiyuanfu zagrożone byłoby również od strony wschodniej. W pobliżu Kuoszien w prow Szansi toczy się zażarta bitwa Chińczycy pomimo ciężkich strat odpierają ataki japońskie, idące w kierunku Taiyuan.

W północnej części prowincji Szansi główna kwatera chińska dokonuje przegrupowania oddziałów. Na froncie tym Chińczycy zamierzają przejść do kontrataku.

Kogo reprezentuje „Stronnictwo Pracy?“

0+0=0

(Korespondencja „Krak. Kur. Porannego“)

Warszawa, 11. października.

Wczorajsza niedziela stała pod znakiem błękitnym. Błękitni Hallerczycy, generał w błękitnym numerze, błękit w czarnej polityce. O co chodziło panom zebranym w sali Tow. Technicznego, nazywającym się delegatami - czyimi? Pisma podały, że zebrało się 600 delegatów — można wątpić, czy każdy z nich miał choć 10 wyborców za sobą. Ostatecznie można i tak, jeżeli nikt tego nie kontroluje.

A więc mamy w Polsce „stronnictwo pracy“, powstałe z fuzji Ch-Decji i N. P. R. Oba „stronnictwa“ istniały właściwie na papierze: Ch-D. nie przyszła do siebie po pogromie w maju 1926, N. P. R. nie uwolnił się jeszcze całkiem od oparów „maskowych“. — I dziś zbierają się „politycy“, którzy w społeczeństwie nie mają nic do powiedzenia i szermują hasłami demokratycznymi, pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym itd.

Ludzie, czytając czołowe nazwiska wybranych wodzów nowego stronnictwa, uśmiechali się dyskretnie, pomni dawnych ich przewag w narodzie i pewnych zasług. Co mówi ludziom nazwisko b. prezydenta Wojciechowskiego? Mówi, że odmawianie modlitw z kompanią honorową prowadzi prościuteńko na — most Kierbedzia. Co oznaczają nazwiska Ignacego Paderewskiego i gen. Hallera? Kiedyś, w zaraniu państwa polskiego, miały te nazwiska oddźwięk w narodzie, ale oni sami przegrali partię, jak to się mówi: przechytrzyli i Józef Piłsudski obu po kolei położył na łopatki. Jedno tylko nazwisko: Wojciecha Korfantego ma jeszcze jakąś wartość obiegową, ale w bardzo ograniczonym terenie i z niepewną przyszłością.

Nie jest tajemnicą, gdyż sami się wydali, że twórcy tego pomysłu połączeniowego co innego mówili, a co innego myśleli. Języki nie korespondowały z mózgami, co podobno ma znamionować męża politycznego. Nie padło ani razu nazwisko Wincentego Witosa, ale duch jego unosił się nad salą. Wszyscy prezesi, delegaci i t. d. wiedzą doskonale, że bez niego cała ich kombinacja pozostanie w najlepszym razie dowodem dobrych chęci, z którymi nie idzie w parze możliwość czynu. Wynika to jasno z głosów prasy przed zjazdem. Głosiły one, że Witos jest w toku montowania prawego skrzydła Str. Ludowego, czyli dawnego swego „Piasta“, aby zasilić szeregi „frontu Morges“ przez wprowadzenie do niego prawdziwych, żywych ludzi obok przegranych pozytywek.

Sceptycyzm więc i niewiara na całej linii w powodzenie nowej partii. Można pięknie się nazwać; można złożyć pokłon przed popularnymi hasłami, ale — zapytują — gdzie są te masy, dziś nieodzowna i główna część każdej chcącej działać partii. Masy nie będą się entuzjazmować „byłymi wiel kościami“. Obecne położenie wymaga ludzi czynu, nie emerytów trochę z własnej, a więcej przymusowej woli. Wielkiego pożytku demokracja z nowych sojuszników mieć nie będzie.

HJALMAR SCHACHT ODCHODZI?

Coraz częściej pojawiają się pogłoski o ustąpieniu „dyktatora gospodarczego“ Niemiec, ministra gospodarki i prezydenta Banku Rzeszy dra Hialmara Schachta. Czy będzie to ustąpienie dobrowolne czy poprostu zostanie napędzony — co do tego krążą najrozmaitsze wersje.

Fakta są następujące: Schacht nie jest członkiem stronnictwa hitlerowskiego. Dalej faktem jest, że na wysokich swych urzędach siedział dzięki poparciu „wodza“. Dalej faktem jest, że Schacht już nie jest „dyktatorem gospodarczym, ponieważ zrealizowanie planu czteroletniego Hitler powierzył nie jemu, a Goeringowi.

Schacht umie naginać się do sytuacji.

Gdy była republika wejmarska, Schacht służył jej na swym specjalnym polu: finansowym. Gdy w roku 1932 szala zaczęła się przechylać na stronę Hitlera, Schacht jemu ofiarował swe usługi. A usługi oddał ogromne. Jemu zawdzięcza reżim hitlerowski możność przeprowadzenia olbrzymich zbrojeń, ponieważ potrafił wydobyć pieniądze spod ziemi. Jemu zawdzięczają Niemcy, że mimo rzekomego braku pokrycia w złocie waluta ich nie załamała się. On mimo drakońskich zarządzeń dewizowych - popotrafił utrzymać zewnętrzny handel niemiecki na znacznej jeszcze wysokości, zawierając z zagranicą umowy clearingowe, tj. nie płacąc nic gotówką, a zbierając pieniądze z handlu.

Zdaje się, że nawet taki „czarodziej nie potrafi dłużej gospodarować przy tym szalonym wzroście wydatków zbrojeniowych. Ile te wydatki właściwie wynoszą, nikt nie wie, ponieważ Niemcy nie ogłaszają budżetu Schacht czerpał gotówkę ze wszystkich możliwych źródeł: zabierał wkłady z kas oszczędności, „pożyczał“ pieniądze z rezerw zakładów ubezpieczeniowych, nakładał podatki — wszystko robił, ale do inflacji nie dopuścił i w ten sposób uratował Niemcy przed jawnym — bo tajne mimo wszystko jest, jeżeli się nie płaci długów zagranicznych — bankructwem.

Dziś, gdy wszystkie źródła są już wyczerpane, a zbrojenia są kontynuowane, Schacht może sam przyszedł do przekonania, że sztuczki jego nie uratują sytuacji i dlatego chce się wycofać, aby utrzymać swą renomę. — A może przeczuwa — zawsze miał dobry węch — że zbliża się krach i chce uciec z tonącego okrętu?

Czy Ossietzky odebrał nagrodę

Zmiany w statucie premii Nobla

Sztokholm, we wrześniu.

W Sztokholmie obradował plenarny komitet nagrody Nobla który rozpatrywał projekt zmiany statutu tej nagrody. Zmiany zgłoszone zostały w związku z konfliktem, jaki wynikł w roku ubiegłym po przyznaniu nagrody pokoju Karolowi Ossietzky'emu.

Jak wiadomo, w odpowiedzi na to Hitler ustanowił własną, niemiecką nagrodę i zakazał równocześnie obywatelom niemieckim przyjmowania nagrody Nobla. W kilka miesięcy później wynikły również komplikacje w sprawie wypłaty nagrody zgłosiła się jakaś kobieta, która miała rejentalne upoważnienie niemniej jednak, wobec ukrywania miejsca pobytu Osietzky'ego, po dzień dzisiejszy niewiadomo czy pieniądze te zostały mu doręczone.

Po dłuższych debatach komitet wprowadził do statutu zmianę, polegającą na tym, iż nagroda musi być odbierana przez laureatów osobiście.

Nagroda, która nie zostanie odebrana do 1 października następnego roku kalendarzowego po jej przyznaniu zostanie przelana na fundusz specjalny, o przeznaczeniu którego zadecydują wszyscy laureaci Nobla, wybrani w danym roku. Podejmowanie pieniędzy przez osoby trzecie, nawet przez posłów czy ambasadorów kraju z którego pochodzi laureat, co się dotąd praktykowało jest niedopuszczalne.

Zmieniono następnie statut nagrody pokoju w tym sensie, że członek komitetu tej nagrody, wybrany przez parlament norweski, o ile w międzyczasie zostanie powołany na stanowisko członka rządu, obowiązany jest zło żyć mandat członka komitetu. Ta zmiana również jest następstwem konfliktu, jaki wynikł w ubiegłym roku kiedy w komitecie nagrody pokoju zasiadał członek rządu norweskiego.

Następnie komitet zastanawiał się nad sytuacją wytworzoną wskutek zakazu, wydanego przez kanclerza Hitlera, iż żaden z obywateli niemieckich nie może przyjmować nagrody Nobla. Komitet postanowił przejść do porządku dziennego nad tym zakazem oświadczając, iż przedstawiciele żadnej narodowości czy państwowości nie mogą być wyłączeni od ubiegania się o nagrodę Nobla. Komitet abstrahuje od tego, czy nagroda zostanie w przyszłości przyjęta przez jakiegokolwiek laureata czy też nie, nie może jednak z tego powodu z góry zajmować jakiegokolwiek stanowiska.

——o——

Zaznaczyć warto, że tegoroczne nagrody Nobla będą o 1386 koron niższe od nagród zeszłorocznych, a to z powodu mniejszych dochodów, jakie dała w ciągu bieżącego roku fundacja. Każda z 5 nagród wyniesie w roku bieżącym 158.463 szwedzkich koron.

——o——

W Sztokholmie wymieniają jako kandydata do tegorocznej nagrody pokoju angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Anthony Edena, zaś jako kandydata do nagrody literackiej — 70-letnią duńską powieściopisarkę Marię Bregendahl.



Ksiądz uchronił od ekscesów antyżyd.

miasteczko Gorzków po nieszczęśliwym wypadku chrześcijanki w młynie żydowskim

Gorzków. W młynie należącym do Berka Edelsztajna, wydarzyła się katastrofa. Wieśniaczka Franciszka Jaremkowa z sąsiedniej wsi, przyszła do młyna po kaszę. W pewnym momencie kawał kamienia młynarskiego urwał się i ugodził kobietę w głowę kładąc ją trupem na miejscu.

Również właściciel młyna Edelsztein został ciężko ranny i odwieziony do szpitala.

Ciemne żywioły poczęły wykorzystywać ten nieszczęśliwy wypadek. Wobec przygnębiającego nastroju miejscowy ksiądz, znany ze swojej szlachetności w stosunku do wszystkich ludzi bez różnicy narodowości wygłosił w czasie pogrzebu Jaremkowej przemówienie, oświadczając: „Żydzi przecież nie są winni temu. Pan Bóg tak chciał. Władze już stwierdzą przyczynę katastrofy“.

W mieście natychmiast nastąpiło uspokojenie. (Pad)

Klub brzydali

W Londynie założono ostatnio „Klub brzydali“, do którego zgłasza się wciąż wielka liczba kandydatów na członków. Właściwie miano klubu brzmi „Klub nieudanych tworów przyrody“. Celem klubu nie jest sensacyjna reklama, lecz budzenie w ludziach brzydkich poczucia moralnej wartości, niezależnej od wad cielesnych. Wszyscy pracownicy klubu dotknięci są jakimś kalectwem, bowiem założyciele instytucji chcą przekonać ogół, że ludzie brzydcy i wadliwie zbudowani mogą pracować z pożytkiem na równi z tymi, którym natura nie odmówiła wdzięcznej i zręcznej postaci. Klub urządza dla swych członków różne imprezy, na których bawią się doskonale wolni od obawy stania się ofiarą czyjegoś szyderstwa lub nietaktu. Stwierdzono niezwykle dodatni wpływ życia klubowego na członków, którzy czują się w swoim środowisku tak dobrze, jak ich bliźni, hojniej przez naturę obdarzeni.

Władze ustosunkowały się bardzo życzliwie do samej instytucji i popierają wszelkie poczynania jej humanitarnych twórców.

LUDWIK MASCHOFF

Jesień

Pożółkłe liście zadeszczyły ziemię,
jakby ją chciały spoić melancholią
ujmując życia krzyk w grobową ciszę.

Jak po dywanie pląsa bezszelestnie
wiatr między pniami całując konary
drzew rozpłakanych łzami zżółkłych liści.

Upiornie sterczą do góry gałęzie
podobne chudym ramionom fakira
chcącym rozedrzeć chmur płynących brzemię.

Nad nimi księżyc toczy się kulisty
Kryjąc całunem melancholię śmierci
pożółkłe liście zaścielają ziemię...

NOWY PROJEKT EGZAMINÓW MATURALNYCH

W marcu odbyłaby się matura dla lepszych a w maju dla gorszych uczniów

W kołach zbliżonych do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego lansowany jest obecnie bardzo ciekawy projekt, dotyczący egzaminów dojrzałości w średnich zakładach naukowych.

Jak wiadomo w związku z realizacją dalszego etapu reformy szkolnej obecna klasa ósma będzie w roku 19 38-39 zamieniona na II. klasę licealną. W ten sposób zakończona zostanie reforma szkolna w średnich zakładach nauczania. Uczniowie obecnej klasy ósmej są ostatnimi, którzy zdają egzamin dojrzałości według starego systemu.

Ostatnia matura nastręcza jednak że szereg trudności. Zachodzi pytanie, co będzie z tymi uczniami!, którzy wskutek niedostatecznych ocen na egzaminie dojrzałości, matury nie otrzymają?

Dawniej sprawa była prosta. Jeżeli uczeń nie został dopuszczony do matury, musiał pozostać w klasie na drugi rok, jeżeli natomiast po dopuszczeniu do matury nie uzyskał oceny dostatecznej, przysługiwało mu prawo zdawania poraz wtóry, po rocznej przerwie bez obowiązku przebywania w klasie przez cały rok szkolny

Teraz sytuacja jest o wiele bardziej skomplikowana. W roku szkolnym 1938-39 nie będzie już klasy ósmej.

Zastąpi ją II. klasa licealna, której program daleko odbiega od programu klasy ósmej starego typu. Uczeń, który w obecnym roku szkolnym nie otrzyma świadectwa dojrzałości, nie będzie mógł uczęszczać do II. klasy licealnej, nie będzie bowiem odpowiednio przygotowany (nowe przedmioty nauczania, inny kurs).

Ewentualni repetenci znaleźliby się w sytuacji bez wyjścia, byliby skazani na konieczność zrezygnowania ze świadectwa dojrzałości a tym samym dalszych studiów skróconej służby wojskowej itp.

Oczywiście byłaby to niesprawiedliwość i krzywda.

Aby temu zapobiec obecnie opracowany jest projekt rozwiązania tego problemu.

Istnieją zasadniczo dwie koncepcje stworzenie wspólnych klas dla repetentów i podwójny egzamin dojrzałości.

Projekt pierwszy, który był już aktualny w poprzednich fazach reformy szkolnej, nie uzyskał prawa obywatelstwa ze względów czysto wychowawczych. Zgromadzenie w jednej klasie uczniów, którzy wskutek niedostatecznych postępów nie uzyskali promocji, uważane było przez sfery nauczycielskie za posunięcie chybione. Ponadto takie rozwiązanie nastręczało wiele trudności programowych, pedagogicznych i organizacyjnych, wynikłych z odrębności w sposobach wykładania w różnych szkołach, choćby tego samego typu. Trudności te w klasie ósmej urosłyby co najmniej w dwójnasób.

Z tych względów, przystąpiono do opracowania nowego zupełnie projektu. Polegać on ma na tym, że w bieżącym roku szkolnym odbędą się 2 egzaminy dojrzałości.

Pierwszy egzamin dla uczniów bardziej w nauce zaawansowanych odbyłby się już w marcu 1938 roku, 2 egzamin dla uczniów słabszych, w normalnym terminie, w maju.

Zwolennicy tego projektu operują następującymi argumentami: Trzeba się starać, aby w ramach możliwości było jaknajmniej repetentów, a więc dać możność tym, którzy w pierwszym terminie egzaminu nie złożą, aby mogli, po przerobieniu materiału w ciągu trzech miesięcy, składać powtórnie egzamin dojrzałości.

W klasie ósmej już do ferii Bożego Narodzenia cały materiał bieżący zostaje ukończony i druga połowa roku przeznaczona jest na powtarzanie przerobionego materiału. Lepsi uczniowie którzy w klasie siódmej i ósmej mieli oceny dobre mogą, po pobieżnym tylko powtórzeniu, zdawać maturę już w pierwszych dniach marca. W ten sposób klasy ósme zmniejszyłyby się mniej więcej o połowę, co pozwoliłoby z pozostałą połową bardziej skrupulatnie przerobić materiał a tym samym dać jej dużo większe szanse przy egzaminie w maju.

Ponadto w klasie pozostaliby ci, którzy, wbrew przewidywaniu wychowawców i personelu nauczycielskiego w pierwszym terminie matury nie zdali.

Tak w grubszych zarysach przedstawia się nowy projekt. Oczywiście wymaga on opracowania szczegółów rozwiązania zagadnień organizacyjnych i t. p.

Nowy projekt podwójnej matury rozwiązuje jednak całkowicie losu ewentualnych repetentów, zmniejsza jedynie ich liczbę. Nie ulega wątpliwości jednak, że pewna ilość maturzystów zostanie. Cóż z nimi?

W tej materii fachowcy mają dwa inne projekty: wspólna klasa ósma dla repetentów lub wspólne kursa maturalne, których ukończenie da prawo składania egzaminu dojrzałości w roku 1939 na prawach abiturjentów tegorocznych.

Bieżąca ciepła woda w termach i świątyniach greckich

W roku 1885 pisma angielskie, a za nimi prasa całego świata zachwycała się praktycznym wynalazkiem Anglika Everitta, który skonstruował automat do przechowywania ciepłej wody. Tymczasem wynalazek ten, o czym oczywiście Everitt nie wiedział, znany był już starożytnym Grekom. Świadczą o tym zapiski greckiego matematyka Hero, który żył w 120 w. przed Chrystusem. Wynalazł on automat do ciepłej wody, w którym za wrzuceniem monety 5 drahm, otwierał się kranik i płynęła ciepła woda. Aparat ten ustawiono w domach zamożniejszych Greków i świątyniach. Za wrzuceniem 5 drahm wierni mogli sobie przed wejściem do świątyni umyć ręce, co należało do obrządków rytualnych. W domach zamożnych automat działał na nieco odmiennej zasadzie, bez potrzeby posługiwania się monetami.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Na gościńcu pomiędzy gromadą Świlcza a Trzcianą przy składaniu rur gazowych z wozu wypadła jedna rura ważąca 400 klg. z rąk robotnika Kozdeby i złamała mu lewą nogę.

Kozdebę przewieziono natychmiast do szpitala powszechnego w Rzeszowie.

TU WYCIĄĆ

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą.

Zrozpaczony lud uwie rzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Racheli ucieka z wnuczką Esterką lecz tłum ich dopada i bije niemiłosiernie. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek

— 244 —

nych ludzi wymknęła się przy ich pomocy małym, ciasnym okienkiem, jak ukryła się w stodole i tam czekała omówionego znaku.

— A gdzież jest Rachel? — zapytał wreszcie zaniepokojony, zauważywszy brak jednej z pięciu córek.

— Udała się właśnie do stodoły, do ukrytej tam dziewczyny, by ją uwiadomić o odjeździe jej prześladowców.

— Wszechmocny Boże! — krzyknął nagle karczmarz — jeśli ją tu dopadną w mej stodole, jesteśmy straceni!

— Co robić ojcze?...

— Natychmiast niech ucieka dalej — jak najdalej od nas!

W tej chwili wbiega zdyszana Rachel i urywanymi słowami opowiada mu to wszystko co przed chwilą słyszała od nieznanego dziewczęcia.

— Słyszysz ojcze?... Słyszysz?... Do króla się udaje, do samego króla na zamek!...

— Tak mi się coś zdaje, że to dziewczę nie ma rozumu — mruczy już ciszej karczmarz. Córka żydowska do króla na zamek?.... sama jedna na zamek... to coś nienormalnego... A może ona umysłowo chora?...

— Może, ale mówi tak normalnie i tak pewnie, że nie sposób nie wierzyć jej opowiadaniom — tłómaczy ojciec Rachel — lecz co tu teraz długo rozmyślać, musimy ją przecie ratować.

—Trzeba ją będzie natychmiast odwieźć naszą furą do Krakowa — wtrąca Złata. Będzie to lepiej tak dla niej jak i dla nas...

— 241 —

Wyszedłszy przed karczmę w tę ciemną noc, zgnębiony chłopek poskrobał się w głowę i mrucząc coś pod nosem, z wielką niechęcią, jakoś dziwnie niezaradnie i opieszale jął się krzątać około wozu.

Od czasu do czasu nie mógł się opanować i poczynał głośniej kląć na cały świat, na ciężką dolę i na tę nieszczęsną chwilę w której spotkał na trakcie Esterkę i zabrał ją na swój wóz.

— Masz teraz za litość... Ładny wpadunek!.. Kto to wie ile jeszcze z tego powodu usłyszę gróźb i jakie męki mi gotują — a wszystko to za dobre serce i tą szatańską żydówkę...

Zlitowałem się... głupie serce się wzruszyło, a teraz masz nagrodę i za serce i litość nad bliźnim...

I jedź tu teraz ciemną, późną nocą na poszukiwanie jakiejś tam grzesznej białogłowy. Co oni odmienie chcą, rety, rety!...

— Czego mruczysz i przeklinasz, lepiej prędzej zakładaj konie — strofuje jeden z prześladowców.

— Masz teraz zapłatę za to, że wiozłeś na swym wozie jakąś córę szatana — podrwiwa jeden z przyglądających się podróżnych mieszczan.

W międzyczasie uzbrojeni mężczyźni zapalili łuczywa by podczas pościgu dobrze oświetlić mijany teren.

— A nuże, prędzej świński pachołku!...

— A przypnij raz wreszcie do orczyka lewy postronek!

— Uzdeczkę załóż na podręcznego!

JAK WYPADŁY WYBORY KANTONALNE
we Francji?

Paryż. PAT. — Bliższa analiza wyników wyborów do sejmików departamentalnych, jakie odbyły się w ostatnią niedzielę, potwierdza coraz bardziej pierwsze przekonanie, że głosowanie to przyniosło sukces socjalistom, radykałom i grupom prawicowym, a poważny zawód komunistom.

Aczkolwiek trzeba uwzględnić fakt że główne tereny, dostarczające mandatów komunistom, jak departament Sekwany, nie były objęte wyborami, to jednak należy stwierdzić, że wielki wysiłek komunistów poszedł na ogół na marne. Trzech kandydatów partii komunistycznej, którzy stają w następną niedzielę do ściślejszych wyborów, będzie musiało stoczyć ciężką walkę o mandat. Dwóch deputowanych komunistycznych, wybranych do izby w r. b. przepadło już na południu bezapelacyjnie. To też wieczorny dziennik komunistyczny „Le Soir", który w niedzielę o godz. 12-ej wydał triumfalny i głoszący zwycięstwo lewicy dodatek nadzwyczajny, w poniedziałek popołudniu stwierdza że przy pierwszym głosowaniu ściślejszym prawica stanęła do wyborów jednolicie. Dziennik pociesza się iż w następną niedzielę solidarność trzech stronnictw powinna prawicę zaszachować. Trudno przeprowadzić porównania między wyborami obecnymi a zeszłorocznymi, niemniej jednak stwierdzić można, że jeżeli chodzi o ilość mandatów, to socjaliści zyskują poważnie w porównaniu z poprzednimi wyborami samorządowymi, ale nie w takiej proporcji jak podczas ostatnich wyborów do parlamentu.

Radykali tracą natomiast o wiele mniej miejsc, niż się spodziewali w porównaniu z rokiem 1931. W kołach kierowniczych partii radykalnej liczono się z utratą około 50 miejsc w sejmikach, podczas gdy tak, jak się dziś sytuacja przedstawia, stronnictwo radykalne traci najwyżej 15, a może nawet i mniej.

Ciekawe są prowizoryczne dane liczbowe, dotyczące ilości głosów oddanych na poszczególne grupy. W oświetleniu tych liczb komuniści stracili niemal 50 tys. głosów w porównaniu z ilością głosów otrzymanych przy wyborach parlamentarnych w r. ub., socjaliści, którzy zyskali na ilości mandatów stracili ok. 70 głosów. Z drugiej strony radykałowie, którzy mają w tej chwili mniej mandatów, zyskali w porównaniu z wyborami do parlamentu 220 tys. głosów. Stronnictwa prawicowe, które w niedzielę wyszły dość dobrze, straciły jednak ogółem około 180 tys. głosów w porównaniu z wyborami parlamentarnymi.

W chwili obecnej naczelnym zagadnieniem staje się sprawa, jak dalece w drugim głosowaniu działać będzie wewnętrzna dyscyplina frontu ludowego, to znaczy zrzekanie się przez kandydatów poszczególnych stronnictw głosów na rzecz przedstawiciela stronnictwa, które w danym okręgu uzyskało największą ilość głosów. Sprawa ta jest skomplikowana, ponieważ część kandydatów radykalnych występowała w czasie kampanii wyborczej dość ostro przeciw komunistom. Od zachowania dyscypliny stronnictwa frontu ludowego zależy w znacznej mierze stopień sukcesu kandydatów centrolewu francuskiego w najbliższą niedzielę.

* * *

Tyle oficjalne wiadomości PAT. Okazuje się, że najbliższa niedziela przyniesie właściwe rozstrzygnięcie. Dotychczasowe wyniki — jak z resztą stwierdza PAT. przyniosły sukces socjalistom i radykałom. Natomiast porażkę odnieśli komuniści. Tymczasem zakłamany „IKC" wrzeszczy na cały głos, że klęskę ponieśli także socjaliści. Ot, typowo „Ikacowa" informacja. Mijanie się z prawdą. Szerzenie fałszywych wieści jako wyraz pobożnych życzeń.

Słusznie pisze „Walka Ludu":

„IKC" SIEDZI CICHO"

„IKC" lubi hałasować i przechwalać się, gdy sytuacja jest wyraźna i ustalona. Gdy mogą zajść zmiany a nie wiadomo jeszcze jakie — wtedy „IKC" nabiera wody do ust, pisze o czym innym, nie zabierając głosu w kwestiach najbardziej aktualnych.

Już się rozpadają...

Rozłam w Związku Hallerczyków
Januszajtis contra gen. Haller

(Telefonem z Warszawy)

W tym samym dniu, co kongres Stronnictwa Pracy, obradował w Warszawie walny Zjazd delegatów Związku Hallerczyków, na którym zapaść miała uchwała zgłoszenia akcesu Związku do nowego Stronnictwa Pracy. Przeprowadzenie jednak tej uchwały napotkało na pewne trudności ze strony płk. Januszajtisa, (którego nie należy identyfikować z generałem tego samego nazwiska). Płk. Januszajtis sprzeciwił się stanowczo przystąpieniu do stronnictwa, wypowiadając się natomiast za porozumieniem ze Stronnictwem Narodowym. Stanowisko płk. Januszajtisa uzyskało poparcie dwudziestu delegatów, na ogólną liczbę osiemdziesięciu. Na znak protestu, opozycjoniści wraz z płk. Januszajtisem opuścili zebranie, po czym zapadła uchwała o przystąpieniu Hallerczyków do Stronnictwa Pracy.

Aresztowanie 15-tu uczestników
pochodu N. P. R. i CH. D.

Z okazji kongresu Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji, odbyła się wczoraj msza św. w Katedrze św. Jana na Starym Mieście.

Po nabożeństwie uczestnicy uformowali pochód w kierunku ul. Czackiego, do lokalu Techników, gdzie odbywają się obrady Kongresu.

Pochód został zlikwidowany przez policję, ponieważ wynikły zajścia uliczne.

Aresztowano 16 osób. Przy niektórych wśród zatrzymanych znaleziono rewolwery, legitymacje NPR., u innych zaś ONR-u. W sprawie tej trwa dalsze dochodzenie.

A więc znowu rewolwery, znowu pochód... Oto „akcesoria" polityczne chuliganerii oeneowrskiej.

„Gazeta Polska" o I. K. C.

„Gazeta Polska" zamieszczając głosy prasy o „Stronnictwie Pracy", tak pisze o „IKC":

STANOWISKO „IKC"

„Najlepiej brzmi sprawozdanie z kongresu w „IKC". Sprawozdanie to opatrzone zostało tytułem: „Utworzenie centrum politycznego w Warszawie". Czyżby redakcja „IKC" istotnie aż tak poważnie traktowała twór pana-korfantowy?"

* * *

Zaiste, zachwycanie się „IKC" nowym stronnictwem jest zastanawiające. Ale tym razem „IKC" ma złych wspólników...

TU WYCIĄĆ

— 242 —

— Krzyżownik popraw!...

— Czego jeszcze się kręcisz...

— Biczysko gdzieś się zapodziało... o! jest już...

— No, siadajże już raz wreszcie na wóz!

Chłopisko znowu poskrobał się w siwą głowę — już nie może przecie dalej odwlekać, zdjął czapicę, przeżegnał się biczyskiem przed końmi zrobił znak krzyża, sapnął, splunął, coś mruknął i ciężko wtarabanił się na wóz.

— No, jazda!...

— Ale dokąd?... W którą stronę?...

— Skręcaj na prawo!

— Do najbliższego lasu

— Tam z całą pewnością ukryła się w gęstwinie leśnej.

— Przecie nie mogę wjeżdżać w nocy w gęstwinę jechać nam trzeba tylko traktem...

— Milcz i słuchaj!...

— Konięta zabiję...

— A my ciebie drabie!....

Wieśniak trzęsąc się na całym ciele ze złości świsnął batem i ruszył w stronę lasu, który znajdował się w niedalekiej odległości od karczmy.

Skoro tylko ruszyli, jedna z córek karczmarza wpadła szybko do stodoły gdzie Eterka wtulona pod przewrócone koryto, ledwo dysząc zamierała z lęku.

— Wyjechali w tej chwili do lasu by cię tam szukać... Musisz teraz corychlej uciekać — ale dokąd?

— 243 —

— Do Krakowa... muszę dotrzeć do króla Kazimierza...

— Do króla?...

— Tak, do samego króla.

— Alež...

— Idzie tu o życie kilku ludzi... a może i więcej...

—Co mówisz?... To nie tylko tobie grozi niebezpieczeństwo?...

— Stało się ogromne nieszczęście...

— Do króla?... Ty zapewne jesteś chora... mówisz w gorączce... a może ty nie masz rozumu?... Zdaje mi się...

— Przeciwnie, jestem zupełnie przytomna i wiem co mówię...

— A więc mów jaśniej i szczerzej...

— Muszę być u króla po ratunek. Nad moją rodziną zawisło niebezpieczeństwo utraty życia. Anioł śmierci unosi się też nad głowami moich współwyznawców z rodzinnego miasteczka. Muszę ich ratować.

—Do Krakowa tak daleko...

—Czy ojciec twój nie mógłby mnie tam odwieźć?

— Nie wiem, trzebaby go zapytać, a zresztą...

— A więc zapytaj go natychmiast, każda minuta droga, niema czasu do stracenia — wszyscy nasi współwyznawcy w miasteczku znajdują się w obliczu zagłady.

Karczmarz słuchał przez ten czas uważnie, z przejęciem opowiadania córek, jak Ester weszła do ich pokoju, jak przerażona odgłosem przybyłych zbroj-

królewski z prośbą o raje lekarzom opiekę nad staruszką.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać **ją za mąż. Pewnej nocy** rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Do Opoczna zjeżdża król Kazimierz ze swoją świtą.

Podczas polowania król odnajduje Esterkę.

Po wyjeździe króla z Opoczna — kilku ludzi zazdroszcząc rodzinie Ester ki wyróżnienia — postanawia zniszczyć Natana, ojca Esterki, ją zaś zohydzić.

Dowiaduje się o tym Natan i ucieka w ciemną noc wraz z córką do Cudzimierza. Tu go odnajdują prześladowcy, krępują i wywożą z powrotem do Opoczna. Esterka ratuje się, ukrywszy się w starej polnej piwnicy. Po odejściu prześladowców zamierza udać się na dwór **królewski, gdzie nakazu-**

październik

13

Środa:

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 153-0
Centr. międzym. 87.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: **Edwarda.**

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Pleszowski Ignacy, Starowiślna 17, tel. 188-00, Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-57, Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04, Stern Natan, Stadom 27, tel. 178-25.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A—B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19. Zwierzyniecka 7, Plac Zgody 18.

Teatr-kino

Z teatru im. J. Słowackiego

Plan przedstawień:

Wtorek: „Profesja pani Warren".
Środa: „Grube ryby".
Czwartek: „Kajus Cezar Kaligula"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Na bezdrożach" i „Walka z sobowtórem".
APOLLO: „Trafalgar".
ATLANTIC: „Zbuntowana kobieta" i „Parada miłości".
BAGATELA: „Porwano kobietę" i rewia „Róg obfitości".
MUZEUM: „„Papa się żeni" i dodatki.
PROMIEŃ: „Władca".
STELLA: „30 karatów szczęścia" i „Wilhelm Tell".
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Ziemia błogosławiona".
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska) „Karyntia" (Klagenfürth, Gmünd, Wörthersee)

RADIO

ŚRODA, 13 PAŹDZIERNIKA

11·15 Audycja dla szkół. 11·40 Muzyka. 13·45 Muzyka. 14·50 Muzyka. 15·45 „Chwilka pytań" w opr. Wacława Frenkla. 16 „Uczmy się mówić" w opr. dyr. Teofila Trzcińskiego. 16·15 Z twórczości Wład. Żeleńskiego. — Koncert kameralny. Wykon. Olga Martusiewicz (fort.), Wład. Syrewicz (skrz.) 17 „Polska jazda lekka" wygł. rtm. Wład. Dziewanowski. 17·15 Tańce różnych narodów. 19 „Bateria" obraz batalistyczny z pow. Stan. Rembeka: „W polu". 19·20 Pieśni ludowe. 19·35 „Wartości pozytywne pesymizmu" odczyt wygł. dr Kaz. Wyka. 20 Koncert popularny. Wykon.: Adam Mazanek (bas), Hel. Piltzówna i Wilhelm Mantel (fortepian), Kaz. Meyerhold (akomp.). 20·30 „Właściwa postawa wychowawcy wobec dziecka trudnego" wygł. dr Feliks Wnorowski. 21 Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego (fort.) 21·45 kwadrans poezji: „Piękno mowy polskiej" w opracowaniu Fr. Siedleckiego 22 Muzyka do utworów Szekspira — koncert popularny w wykon. ork. Adama Hermana. 23 Muzyka taneczna.

Sensacyjny adres

DO W. SIEROSZEWSKIEGO

Warszawa. 12. 10. (Telef.) — Kilka organizacyj społecznych wystosowało w dniu 11 bm. do sen. Wacława Sieroszewskiego adres nast. treści:

„Niżej podpisani składają Czcigodnemu Prezesowi Wacławowi Sieroszewskiemu wyrazy najgłębszego uznania za odważną i zdecydowaną postawę w sprawie wawelskiej i stwierdzają, że wszelkie ataki na osobę Czcigodnego Pana Prezesa nie zdołają pomniejszyć szacunku czci, jaką jest otoczone Jego imię".

Adres podpisała jako pierwsza p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska imieniem Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Po za tym na adresie figurują podpisy przedstawicieli następujących organizacyj: Związku Legionistów Polskich Okręg Stołeczny, Związku Peowiaków Okręg stołeczny, Związku Pracy Obyw. Kobiet, Samopomocy społecznej Kobiet, Związku Związków Zawodowych, Związku Młodej Wsi, Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legionu Młodych.

Kraków do wieczora...

Groźny bandyta, towarzysz Arona Szwarca

przed sądem

Czytelnicy pism mają jeszcze świeżo w pamięci dwa mrożące krew w żyłach napady bandyckie jakie przed niedawnym czasem miały miejsce w Krakowie.

Pierwszy napad bandycki na ul. Radziwiłłowskiej, sprawcą którego był Stanisław Żelazny, drugi napad, którego sprawcą był towarzysz Żelaznego, Aron Szwarc.

Obaj bandyci byli towarzyszami 11 groźnych przestępców, którzy z 10 na 11 lipca br. zdołali zbiec z więzienia w Rzeszowie.

W dniu dzisiejszym stanął przed sądem apelacyjnym w Krakowie Stanisław Żelazny pod zarzutem brania udziału w głośnym napadzie włamania na Tymczasowy Wydział Powiatowy w Łańcucie, gdzie łupem włamywaczy padło pół miliona złotych.

Z 17 na 18 marca br. włamali się przez okno zakratowane na pierwszym piętrze do Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Łańcucie, Stanisław Żelazny, Piotr Książek i Michał Ursic rozruwając rakiem kasę ogniotrwałą, z której zabrali 10.617 zł oraz usiłowali dostać się do skrytki, w której znapdowało się dalszych 6.000 zł oraz rakiem rozpruli drugą kasę ogniotrwałą, w której znajdowały się papiery wartościowe na około pół miliona złotych.

Włamywacze zostali spłoszeni przez woźnego Józefa Lancę, który zaalarmował policję, a ta uciekających wraz z łupem schwytała.

Już raz wyznaczona rozprawa apelacyjna nie mogła się odbyć z powodu ucieczki oskarżonych z więzienia rzeszowskiego.

Dopiero po napadzie na ul. Radziwiłłowskiej zdołała policja schwytać Stanisława Żelaznego.

Oskarżeni przyznają się do zarzuconego im czynu.

Wynik tej sensacyjnej rozprawy oczekiwany jest z niezwykłym zainteresowaniem.

Napadły na egzekutora w czasie

wykonywania przez niego zajęcia

Jako oskarżone o przemoc wobec urzędnika państwowego stanęły przed sądem karnym Maria i Franciszka Kura i Maria Bęben, robotnice z Krzeszowic, powiatu krakowskiego.

W dniu 18 marca br. przyszedł do ich domostwa egzekutor II. Urz. skarbowego, celem dokonania zajęcia za zaległe podatki. W trakcie urzędowania wyżej wymienione stawiały mu czynny opór, a gdy urzędnik skończył swą czynność i oddalał się z zajętą zwierzyną, oskarżone rzuciły się na niego i wyrwały uprowadzoną sztukę bydła.

Za czyn ten sądzone są przez s. s. o. dra Bobilewicza, oskarża prokurator Rawa, broni adw. dr Kołodziejczyk.

Epilog pobicia profesorki

przez uczenicę

Przykry wypadek zdarzył się ub. r. w czasie egzaminu dojrzałości w jednym z żeńskich gimnazjów. Uczenica spoliczkowała profesorkę, która spowodowała odpadnięcie tejże od matury. Wiele o tym wówczas gadano i wiele niepotrzebnego robiono hałasu. Ponoć jednak uczenica była „persona odiosa" dla profesorki i czynu swego dokonała w najwyższym uniesieniu.

Dziś rozegra się epilog tej sprawy w sądzie krakowskim.

Uczenicę Holländrównę Emilię, sądzić będzie s. o. dr Stępniowski.

Eskonter oskarżony o fałszywe zeznania

Niejaki Woźniak zrobił doniesienie do prokuratury na eskontera Mojżesza Walda o to, że ten miał fałszywie zeznać w sprawie wekslowej przeciwko niemu, rozpatrywanej w sądzie grodzkim.

Prokurator wygotował akt oskarżenia przeciw Waldowi, który stanął w dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym przed sędzią dr Wsolkiem.

Kilkunastu świadków zeznawało, nie obciążając oskarżonego.

Przeciwko paragrafowi aryjskiemu

wypowiedział się zarząd łódzkiego okr. zw. lekarzy

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Łódzkiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Zarząd okręgu obradował nad sytuacją, jaka wytworzyła się w świecie lekarskim po uchwałach zjazdu warszawskiego.

Na posiedzenie przybyło 13 członków zarządu, w tym 9 lekarzy chrześcijan i 4 lekarzy Żydów.

Po dyskusji zebrani uchwalili znaczną większością głosów następujące rezolucje:

1) Zarząd okręgu łódzkiego wypowiada się przeciwko wprowadzeniu „paragrafu aryjskiego" do statutu związku i głosować będzie za reasumcją uchwał zjazdu w Warszawie;

2) Zarząd okręgu stoi na stanowisku, że w związku panować winna zasada powszechności;

3) Gdyby na zjeździe w Poznaniu w dniu 17 bm. wniosek o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego" do statutu związku uzyskał większość, zarząd okręgu łódzkiego wystąpi z wnioskiem o likwidację związku lekarzy państwa polskiego.

Należy zaznaczyć, iż zarząd okręgu jest instytucją, obejmującą swym zasięgiem całe województwo łódzkie, reprezentuje więc poglądy znacznej ilości lekarzy, wśród których lekarze Żydzi bynajmniej nie stanowią większości.

OBRADY BUDŻETOWE NA UNIWERSYTECIE

Do Krakowa przybywają przedstawiciele Ministerstwa WR. i OP., z którymi odbędą konferencje rektor i senat U. J. w sprawie planu finansowego na nadchodzący rok akademicki. W trakcie narad omówione zostaną zarówno możliwości finansowe uczelni, oparte na wpływach z czesnego, jak i sprawa dotacyj na budowę nowych gmachów uniwersyteckich.

POPULARNE PRZESTAWIENIA W „BAGATELI" rewii „Róg obfitości" w premierowej obsadzie w reżyserii Refrena odbędą się dzisiaj i jutro we czwartek po raz ostatni. Publiczność codziennie wypełnia widownię „Bagateli", bawi się znakomicie, zmuszając wykonawców do ciągłych bisów.

Biskup Berlina przeciw hitleryzmowi

Berlin. 12. 10. — W kościołach katolickich Berlina odczytano w niedzielę list pasterski biskupa Berlina hr. Presinga.

Biskup komunikuje z ubolewaniem swoim diecezjanom, że już dziś księża katoliccy z małymi wyjątkami nie mogą uczyć religii w szkołach. W ten sposób zrealizowano hasło: „Kapłani precz ze szkoły" i zniszczono wypróbowaną współpracę kościoła ze szkołą. Ten wstrząsający fakt, głosi list pasterski, jest znamienną oznaką nadchodzących czasów.

Kampania przeciw kościołowi, mówi list pasterski, prowadzona jest etapami w ten sposób, aby nie przejrzano przedwcześnie ostatecznego celu, którym jest usunięcie pierwiastka chrystianizmu z życia. Czyżby chciano narzucić dzieciom światopogląd antychrześcijański?

Wobec powagi sytuacji, biskup kieruje apel do rodziców, nauczycieli i nauczycielek aby pamiętali o swej odpowiedzialności. Od mienne postępowanie, kończy list pasterski, byłoby zbrodnią przed Bogiem i ludźmi.

Jak podzielono funkcje w Zarządzie Głównym Stronnictwa Pracy

Warszawa, 12. 10. (Telef.) — Bezpośrednio po Kongresie Połączeniowym oraz wybraniu władz Stronnictwa Pracy, odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego Stron. Pracy, pod przewodnictwem K. Popiela, na którym ukonstytuowało się prezydium Zarządu Głównego w następującym składzie: prezes — Wojciech Korfanty, wiceprezesi — b. poseł Karol Popiel, który będzie pełnił obecnie funkcje prezesa, oraz b. poseł dr Władysław Tempka z Chorzowa, sekretarz generalny — major w st. sp. Julian Malinowski (Warszawa), 1 zastępca — Józef Kwasieborski (Warszawa), zastępca — Antoni Antczak (Toruń), skarbnik — b. minister Gabriel Czechowicz: Komitet Wykonawczy — red. Franciszek Kwieciński (Warszawa), mec. Kaczorowski (Warszawa), płk. Izydor Modelski (Warszawa), wiceprezes Rady ZZP. — Leśniewski (Poznań), mec. Mildner (Katowice), dr Tadeusz Michejda, red. Sopicki (Katowice).

Aresztowanie 14-tu hitlerowców

za czyny niemoralne

W Pradze dokonano sensacyjnego aresztowania, zatrzymując jednego z szefów hitlerowskiej partii Henleina, architekta Rutha, pod zarzutem czynów niemoralnych.

Aresztowania dokonano na jednym z wyższych pięter „Brunatnego Domu" w Pradze, siedziby organizacji hitlerowskiej. Okazało się, że arch. Ruth urządził w mansardzie zakonspirowany apartament, umeblowawszy go luksusowo za pieniądze partyjne. Tam Ruth, kierujący w parti Henleina referatem mniejszości narodowych sprowadzał młodych chłopców i dopuszczał się z nimi czynów niemoralnych.

Ruth stał wewnątrz partii na czele tajnego stowarzyszenia, składającego się przeważnie z ludzi około lat 20-tu. Podczas kongresu w Norymberdze, wrogi Ruthowi odłam partii oskarżył go w Niemczech przed ministrem Hessem. Ponieważ Berlin nie reagował oskarżyciele Rutha zedanuncjowali go anonimowo policji czechosłowackiej.

W Pradze dokonano ogółem 14 aresztowań wśród hitlerowców Henleina.

Endecy z Borku Fałęckiego wyrzucili
Związek Strzelecki z budynku

I oto mamy znowu do zanotowania ponowne zwycięskie występy chuliganerii endeckiej tym razem w Borku Fałęckim, gdzie zorganizowane i hodowane w Fabryce Solvay szumowiny endeckie odważyły się wyrzucić z sali gminnej scenę wystawioną kosztem i staraniem tamtejszego Zw. Strzeleckiego P. O. W. i pokrewnych organizacji.

Sprawa zaś przedstawia się następująco:

Jeszcze w r. 1936 Związek Strzelecki w Borku Fałęckim wydzierżawił stojącą pustką ochronkę gminną i ustawił w niej własnym kosztem scenę na której urządzał różne imprezy i przedstawienia amatorskie celem uzyskania dochodów na rozwój Oddziału Z. S.

Przez cały rok wszystko było w porządku, aż oto nagle bez powodu dn. 3 października br. członkowie Str. Narodowego zorganizowanego przy Fabryce Solvay wyrzucili scenę z budynku ochronki za wiedzą tamt. dyr. inż. Franciszka Wadasa, który polecił usunąć scenę niejakiemu Mendelokowi, ponieważ Stronnictwo Narodowe w Borku Fałęckim wydzierżawiło ową ochronkę od gminy a raczej od p. Skórki, który nie miał prawa odstępowaćsali organizacji politycznej według zarządzeń władz, które zabraniają podnajmowania lokalów gminnych czy rządowych na lokum jakiejkolwiek organizacji politycznej.

Ale w Borku Fałęckim istnieje zorganizowana mafja endecka, która pod wodzą wicedyr. Wadasa wprowadza własne ustawy, rzucając się na Związek Strzelecki.

Co do tej borkowskiej endecji to chodzą takie słuchy, że wódz jej inż. Wadas starannie dobiera sobie w Fabryce Solvay robotników wymagając od nich, aby przedewszystkiem byli endekami, a o ile któryś nie chce przyjąć wiary „wadasowskiej" to ów pan Wadas znajduje na takiego środek, aby usunąć go z pracy.

Podobno przed atakiem endecji na scenę Z. S. inż. Wadas konferował z komendantem Oddziału Z. S. w BorkuFał. sierżantem Chaziorą, któremu proponował, aby się trochę zmienił politycznie to mu pozwoli dalej trzymać scenę.

Oczywiście zaślepiony chuliganerią endecką drażni wszystko co nie nosi mieczyków i nie jest uznane przez „Fuehrerów" endeckich.

Do takich rzeczy należą różne Zw. Strzeleckie, P. O. W. itd. To nic że mające na celu ochronę Polski i wzmożenie jej siły moralnej i zbrojnej. Takie rzeczy endecję nie obchodzą, dla niej niech zginie Polska, jak nie będzie chciała iść na pasku endeckim.

Możeby wobec tego odnośne władze zainteresowały się owym skandalicznym zwycięstwem endeckim w Borku Fałęckim.

A dowodem tego, że nie wyssaliśmy tej wieści o zwycięstwie endeckim nadZwiązkiem Strzeleckim w Borku Fałęckim jest leżący przed nami w odpisie protokół sporządzony przez władze Z. S. w Borku Fał. podpisany przez Maja Józefa podchor. Z. S. jako protokolanta i Edwarda Mikusi kompanijnego Z. S. Komendanta Powiatu Z. S. oraz zeznającego Chaziora Wojciecha sierżanta Z. S. komendanta O. Z. S. Borek Fałęcki.

Sprawę tą poruszyliśmy dlatego, że by pewne czynniki pouczyły tych bohaterów z Borku Fałęckiego zpod znaku tekturowych mieczyków, aby nie rządziły się jak szare gęsi.

ZNIESIENIE REGLAMENTACJI PROSTYTUTEK
Projekt ustawy o zwalczaniu nierządu

Warszawa. (telef.

Ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt ustawy o zwalczaniu nierządu, który przedłożony będzie sejmowi na najbliższej sesji.

Celem projektowanej ustawy jest walka z nierządem w jego najjaskrawszej postaci — nierządu zarobkowego

Przewidywany program walki z nierządem obejmuje zastosowanie środków zapobiegawczych, opiekuńczych i represyjnych.

Akcja zapobiegawcza i opiekuńcza zamierzona jest w celu przeciwdziałania warunkom, sprzyjającym powstawaniu nierządu oraz ratowania ofiar nierządu.

Akcja represyjna zamierzona jest w celu zwalczania skutków nierządu natury przestępczo-pasożytniczej w płaszczyźnie karnej, nawiązanej i uzgodnionej z obowiązującymi postanowieniami kodeksu karnego. W szczególności chodzi tu o zwalczanie plagi sutenerów.

W sposób specjalny uwzględniona jest w projekcie walka z nierządem nieletnich.

Projekt przyjmuje jako naczelną zasadę, że nierząd nie jest przestępstwem, a tylko pewne jego przejawy (jak kuplerstwo, sutenerstwo, handel żywym towarem itp.), wprowadza jednakże przepisy niedozwalające na uprawianie nierządu przez nieletnich i sprowadzające względem nieletnich uprawiających nierząd, przymusowe zastosowanie środków o charakterze wychowawczym.

Projekt zakazuje: uprawiania nierządu przez osoby do lat 21 i uprawiania nierządu wbrew przepisom ograniczającym.

Utrzymywanie domów publicznych jest zakazane.

Projekt znosi rejestrację osób, uprawiających nierząd. Zabrania się wydawania osobom, uprawiającym nierząd jakichkolwiek specjalnych dokumentów, stwierdzających uprawianie nierządu.

Główni lokatorzy lokalów, w których zostanie stwierdzone istnienie domów publicznych, tracą uprawnienie ochrony lokatorów.

Skazanie bandytów

Przed sądem przys. w Jaśle zasiedli Antoni Krężałek, Władysław Klimowicz i Henryk Pasterkiewicz, oskarżeni o to, że rzekomo mieli dokonać napadu i rabunku na szkodę Katarzyny Kozielec z wioski Łęki k. Dukli.

Podsądnych na ławę oskarżonych zaprowadziły jedynie poszlaki i właśnie z niemi porał się Trybunał przysięgły, który po długich naradach uznał jednak winę oskarżonych.

Na zasadzie werdyktu trybunał skazał Krężałka na 4 lata więzienia, a Klimowicza i Pesterkiewicza po 5 lat.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj we wtorek po cenach zniżonych, świetna sztuka G. B. Shawa „Profesja pani Warren", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z T. Suchecką, Wernicz, Fabisiakiem, Kaliszewskim, Macherskim, Wrońskim.

Jutro w środę po cenach najniższych po raz ostatni „Grube ryby" M. Bałuckiego, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie.

W czwartek dramat K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula" w reżyserii W. Radulskiego z Zofią Jaroszewską i Józefem Karbowskim w rolach głównych.

„MILIONER" komedia W. Lichtenberga będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reżyserskim J. Karbowskiego.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie przy ul Dunajewskiego 7 udziela porad niezamożnym kobietom w sprawie zapobiegania ciąży oraz leczenia bezpłodności. Czynna we wtorki i czwartki od 18—20, w piątki od 10—12.

PORADNIA EUGENICZNA (Dunajewskiego 7) udziela porad przedmałżeńskich w soboty od 18—20.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA (Dunajewskiego 7) udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń. Czynna dla kobiet w czwartki od 18—20, dla mężczyzn w soboty od 18—20.

KRONIKA JASŁA

Walne Zgromadzenie Związku Żyd. Uczestników Walk o Niepodległość odbyło się dnia 3 bm. z udziałem delegata z Krakowa ob. dra Ritermana.

Do nowego zarządu weszli: ob. Margulies jako prezes. Ob. dr. N. Menasse jako wiceprezes, ob. Grobtuch Jakub jako sekretarz, ob. Cyna Adolf jako skarbnik, a jako członkowie ob. Akselrad, p. Schwimmer, H. Friedman, A. Fass i H. Rosner.

Na członków sądu koleżeńskiego weszli: dr. A. Kaczkowski, dr. I Płockier i dr. S. Weinstein.

Na delegatów na Walny Zjazd i Zjazd Okręgu wybrano dr. A. Kaczkowskiego dr. Płockiera dr. Langera i Jakuba Grobtucha.

Znany adwokat i działacz społeczny w Jaśle dr. A Kaczkowski został odznaczony medalem 15-lecia odzyskaniamorza w dowód zasług położonych w długoletniej pracy w L. M. K. na tamtejszym terenie.

Kino „Harmonia" wyświetla w tygodniu „Amerykańską awanturę" w piątek i sobotę i nidzielę „Pieśń słońca".

CIEPLARNIA ZBOCZEŃ (L. F. CELINE I NASZA EPOKA)

Jutro w środę dn. 13 bm. o godz 19'30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Maksymilian Boruchowicz wygłosi odczyt p. t. „Cieplarnia zboczeń (F. L. Celine i nasze epoka)". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

MISCHA ELMAN

jeden z najsławniejszych skrzypków wirtuozów świata, po ogromnych sukcesach w Ameryce, Chinach, Japonii i Afryce Południowej wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 16 bm. w Starym Teatrze. Triumfy Mischy Elmana na obu półkulach świata są rewelacją jego fenomenalnego talentu, a wysoki artyzm i nadzwyczajne opanowanie arkanów techniki skrzypcowej sprawia, że słuchając wzniosłej gry tego artysty doznaje się niezapomnianych wrażeń artystycznych.

Październik w przysłowiach

Wrzesień jest formalnym początkiem jesieni, październik za to jest rzeczywistym początkiem i zapowiedzią bliskiej zimy.

Nazwa październik pochodzi od „październy", tj. skórek na lnie „październik, bo, paździerze baba z lnu ciedlicą bierze". Zwano już październik „pościerbikiem". „Październik - pościernik, bo po ścierni pług już drze i pola bróżdami czerni".

W październiku pogody podobne są do marcowych: „miesiąc październy-marca obraz wierny", przeważają zazwyczaj deszcze; „w październiku słoty kończą się roboty na dworze, czyś zdrowy czy chory, ruszaj do komory, nieboże.

Noce październikowe są przeważnie pochmurne: „ciemną nocą pies szczeka na dziadka października". Chłody październikowe wypędzają ptactwo „październik chodzi po kraju i ptactwo wygania z kraju„.

W połowie października jesień już na dobre daje się we znaki: „w Edwarda (13 października) jesień twarda", a „na św. Teresę (15 października) odziej się w bekiesę".

Już i orki w tym okresie trzeba zupełnie zaprzestać: „od św. Jadwigi włóż na górę capigi" (nogi płużowe), a „kto sieje na św. Jadwigę ten zbiera figę".

Za to dla myśliwych jest to wymarzony okres: „Jak św. Jadwiga, kuropatwa tylko miga". Deszcze w połowie października są niepożądane, bo „gdy Jadwigę deszcz spotka, to kapusta nie słodka", natomiast „w św. Jadwigę jeśli deszcz nie pada, to do kapusty miodu Bóg dokłada".

W październiku nie ma już co w polu robić: „na św. Łuka (św. Łukasza —8 października) schowaj pług i włóka" i pustką zewsząd wszędzie wionie": „na św. Łukasz próżno w polu czego szukasz".

Nieraz i śnieg prószy w tym miesiącu: „od Urszuli (21 października) śnieżnej oczekuj koszuli? a że coraz zimniej więc „po św. Urszuli chłop się kożuchem otuli" i „Urszula, Kordula (22 października) do pieca przytula".

Słońce w październiku coraz później wschodzi i pod koniec miesiąca tego już i rano trzeba przy świetle sztucznym pracować: „naśw. Kryspina (25 października) szewc przy świecy poczyna", ale że to dzień patrona szewców, więc „w św. Kryspiniana każda szewczyna pijana".

Koniec października przeważnie ubiega pod znakiem zimy: „na św. Szymona (Szymona i Judy — 28 października) babskie lato kona" i „żółknie w polu wciąż trawa, dla bydełka chudo, nie wesoło to sprawa, idzie Szymon z Judą"; więc „jak już dzień św. Szymona i Judy, już to zegnać na leży z pól bydło do budy", zwłaszcza że „na św. Szymona i Judy spodziewaj się śniegu, albo grudy".

Mroźne dni spędzają wszystkich do ciepłej chałupy: „Szymona i Judy uciekaj do budy, bo się kokosi i mróz nam przynosi" i trzeba pamiętać o tym, by i dom mieszkalny izabudowania dla bydła były dobrze zaopatrzone na zimę: „na św. Judę czas opatrzyć budę".

Zbyt ciepłe dni, a zwłaszcza burze w październiku są złą wróżbą na zimę: „grzmot październikowy—niestatek zimowy".

TRYBUNA SPORTOWA

BAER WALCZY Z FARREM

Nowy Jork. W dniu 29 bm. rozegrany miał być mecz bokserski pomiędzy byłym mistrzem świata Braddockiem — a mistrzem brytyjskim Tommy Farrem.

Program tego meczu ulegnie zmianie, mianowicie zamiast Braddocka walczyć będzie z Farrem Max Baer.

Powody wycofania się Braddocka są zgoła niezwykłe. Mianowicie manager tego boksera Gould obliczył, że pupil jego za rozegranie meczu o mistrzostwo świata z Louisem, otrzymawszy 200 tys. dol., zapłacił tak olbrzymi podatek od swoich łącznych dochodów, że stał się przez to biedniejszy. Ponieważ w r. b. Braddock ma walczyć jeszcze z Baerem, przeto rezygnuje ze spotkania z Farrem, obliczenie bowiem wykazało, że gdyby rozegrał oba mecze, wówczas suma podatków należnych od niego państwu, przewyższyłaby dochód netto uzyskany ze spotkania z Farrem.

Jopie Waalberg, o której fenomenalnym rekordzie na 200 m. st. klas. donosiliśmy niedawno, wprawiła znów w zdumienie cały świat, osiągając na tym samym dystansie jeszcze lepszy czas 2:56,9. Nowy rekord świata lepszy jest od poprzedniego o 1.1 sek.

Numery na plecach piłkarzy wprowadza Anglia na mecze międzynarodowe. Drużyna Anglii będzie numerowana od 1 do 11-tu, przy czym bramkarz oznaczony będzie numerem 1. Dalsze numery będą szły od strony lewej ku prawej aż do linii ataku. Po raz pierwszy wystąpi jedenastka angielska w koszulkach z numerami na meczu przeciwko Czechosłowacji (1 grudnia w Londynie).

Pojedynek dwu najlepszych biegaczy świata. Jonson (Szwecja)—Szabo (Węgry) odbędzie się dziś na dyst. 1.500 m. w Budapeszcie, w ramach meczu lekkoatletycznego Węgry—Szwecja.

Anglia zgłosiła się jako pierwsze państwo na świecie do rozgrywek o puchar Davisa na rok 1938.

Wspaniała sześciodniówka odbywa się w Buenos Aires. Biorą w niej udział kolarze następujących państw: Argentyny, Portugalii, Urugwaju, Chile, Niemiec, Hiszpanii (nie podano której), Belgii, Francji oraz Italii (2 pary).

Trzysta tysięcy franków wyasygnował rząd francuski na uruchomienie w Alpach szkoły narciarskiej, której kierownikiem został mianowany świetny zjazdowiec Emile Allais.

Bunny Austin przegrał do Boussusa w ramach meczu tenisowego Francja—Anglia na kortach krytych. Francuz wygrał łatwo 6:1, 6:2.



Jedyny sport na świecie

znany tylko Japończykom

W Japonii istnieje oryginalny sport nazywa się „sumo". Cóż to jest „sumo"? Tłumacząc na język europejski należałoby go nazwać zapasami. Jest to najstarszy sport na świecie. Jeszcze podobno na wiele lat przed erą chrześcijańską był on znany i uprawiany przez Japończyków.

„Sumo" czyli powiedzmy coś w rodzaju zapaśnictwa, różni się jednak od zapaśnictwa, które jest uprawiane obecnie w Europie.

„Sumo" jest sportem, którego nigdzie obecnie na świecie nie uprawia ją tylko w Japonii. Ma on w sobie coś z walk wolno amerykańskich i dżiu-dżitsu.

Japończycy zachwycają się „sumo". Na zawody przychodzą poprostu tłumy ludzi, żądnych zobaczenia tej ciekawej walki. Spotkania „sumo" są rzeczywiście atrakcyjne. Zawodników cechuje jednak wielka brutalność. Im walka jest brutalniejsza, tym większy wywołuje zachwyt na widowni. Japończyka nie obchodzi fakt, że to nie jest walka fair. Japończykom imponuje siła, odwaga, brutalność, krew... Zapasy „sumo" kończą się nie raz krwawo. Nie zraża to jednak nikogo. „Sumo" jest nadal sportem narodowym.

Sumo było niegdyś ulubionym sportem cesarzy japońskich. Za cesarza Takakura (1180 rok po Chrystusie) rozwój zapaśnictwa japońskiego doszedł do zenitu, stało się popularne nie tylko wśród zwykłych cywilów ale przede wszystkim wśród wojskowych.

I dlatego dziś nawet na froncie w Chinach można ujrzeć popisy zapaśnictwa japońskiego.

PIĘKNA I ROZUMNA INICJATYWA PUWF

W zrozumieniu znaczenia, jakie posiada dla sportu żeglarskiego szerokie zainteresowanie społeczne. P. U. W. F. postanowił przyjść z pomocą spółkom żeglarskim, które zawiązują się dla zamówienia w kraju jachtów typu popularnego (pełnomorskie jachty turystyczne o 45 mtr. kw żagla).

Cena takiego jachtu przy produkcji seryjnej powinna wynieść ok. 6 tysięcy zł. Spółki żeglarskie zamierza PUWF premiować w wysokości 10—15 procent całkowitego kosztu jachtu. Pozostała należność rozłożona byłaby na 12 miesięcznych rat, umożliwiając dzięki temu nabycie jachtu sympatykom żeglarstwa.

Typ seryjny jachtu popularnego budowany jest obecnie w stoczni jachtowej w Gdyni i poddany będzie próbom jeszcze w ciągu bieżącej jesieni.

POWTÓRZENIE POPISU GIMNASTYCZNEGO

24 października odbędzie się powtórzenie popisu gimnastycznego sekcji gimnastycznej „Hagibor".

Dekoracje świetlne pod kierownictwem rutynowanego elektrotechnika p. E. Eisensteina.

OBYWATELE KUESSNACHT WALCZĄ

o swe dobre imię

Przed sądem w Arau odbyła się w tych dniach ciekawa rozprawa przeciwko redaktorowi pewnego miesięcznika szwajcarskiego, który zarzucił obywatelom miejscowości Kuessnacht, gdzie, jak wiadomo, miała miejsce katastrofa, w której zginęła królowa Astrid, że tragiczny ten wypadek wyzyskali dla reklamy swej miejscowości, uwidaczniając w prospektach propagandowych miejsce, gdzie zginęła królowa. Artykuł zarzucał obywatelom Kuessnacht, że pobrali lichwiarskie ceny za parcelę, na której ustawiono kamień pamiątkowy i krzyż ku czci królowej Astrid. W wyniku rozprawy sąd oczyścił obywateli ze stawianych zarzutów, skazując redaktora na grzywnę w wysokości 150 franków.

MYDŁO Z JEDWABNIKÓW

O jedwabnikach wiemy, że przędą kokony, których włókno, po odpowiednim spreparowaniu, nadaje się do wyrobu nici i tkanin jedwabnych. Gąsienica jedwabnika, po wykorzystaniu kokonu, ginęła jako bezużyteczny produkt. Tymczasem, jak stwierdził jeden z inżynierów japońskich, jedwabnik zawiera znaczne ilości tłuszczu, który, jak tego dowiodły liczne doświadczenia, jest doskonałym surowcem dla wyrobu mydła. Obecnie japońskie fabryki jedwabiu zaczynają wprowadzać obok przędzalń jedwabiu dział przetwórczy, w którym z tłuszczu jedwabnika wyrabiają doskonałe i tanie mydło. Na razie mydło to znajduje zastosowanie wyłącznie na rynku japońskim, ale, zdaje się, niezadługo zacznie zalewać rynki zagraniczne, bijąc swą jakością, a przede wszystkim taniością, mydła krajowe.

Coś niecoś o ptakach

Ostatnie doświadczenia, przeprowadzone przez różne stacje ornitologiczne wykazały, że większość ptaków posiada doskonały zmysł orientacyjny i trafi do miejsca swego poprzedniego pobytu. Wywiezione np. samolotem bociany z Polski, wypuszczone na wolność w Atenach, od razu zawróciły we właściwym kierunku i po kilku dniach lotu znalazły się na polskiej stacji doświadczalnej, skąd były wysłane.

Nie wszystkie jednak ptaki z równą łatwością odnajdują drogę powrotną. Kos np. okazał się zamiłowanym włóczęgą. Pohasał trochę w co ciekawszych okolicach górskich lub rzecznych i dopiero po kilku dniach trafił z powrotem na stację doświadczalną. Jaskółki ciągną idealnie. Ptaki te wypuszczone równocześnie w Madrycie i Atenach, to jest w dwóch mniejwięcej równoległych punktach od berlińskiej stacji doświadczalnej, prawie równocześnie powróciły do Berlina, przebywając przestrzeń 1800 do 1900 klm. z szybkością 300 klm. dziennie.

Wielokrotne doświadczenia wykazały, że najlepiej rozwinięty zmysł orientacyjny mają ptaki przelotne. Ptaki nieprzelotne natomiast, u których nie istnieje biologiczna konieczność zmysłu orientacyjnego, zachowują się wobec zmiany miejsca pobytu zupełnie obojętnie. Wykazało to doświadczenie z jastrzębiami, które z lasów podberlińskich zawieziono nad jezioro Bodeńskie. Żaden z tych ptaków nie wrócił. Osiadły najspokojniej w nowym otoczeniu, w promieniu 50 klm. od miejsca, na którym je wypuszczono.

* * *

Kto z nas nie kocha śpiewu ptaków? To też nieraz człowieka interesowało zagadnienie, jak dalece poszczególne gatunki ptaków są muzykalne. U jednych kwestia ta wywoływała pobłażliwe uśmiechy, inni natomiast zabrali się do eksperymentowania i doszli do ciekawych rezultatów. Okazało się, że najmuzykalniejszymi ptakami są kosy, szpaki i papugi. Ptaki te z łatwością potrafią naśladować głos ludzki i gwizdanie. Inne ptaki natomiast uczą się śpiewu od drugich ptaków swego rodzaju. U szpaków, kosów i papug zauważyć można tylko zwykłe naśladownictwo głosu lub gwizdu ludzkiego, istnieją jednak pewne gatunki ptaków, które mają wyraźne poczucie melodii i taktu. Kiedyś np. przeprowadzono takie doświadczenie z gilem: ptakowi zamkniętemu w klatce za gwizdano dwie różne melodie. Gil pomieszał je tak dziwnie, że obie melodie zlały się w jego śpiewie w harmonijną całość. Słowiki zaś, jak wykazało wielokrotne doświadczenie, potrafią doskonale transponować melodię z tonacji niższej na wyższą i odwrotnie. Jeszcze lepiej potrafią to papugi, które jak widać są nietylko od gadania. Pewna papuga, którą nauczono melodii w es-dur potrafiła doskonale dokończyć ją w e-dur o ile poddano jej w taktach początkowych tę tonację. Doświadczenie to wykazuje, że ptaki posiadają jakiś instynkt rytmu i harmonii, który przejawia się w różnorodnym śpiewie skrzydlatych naszych przyjaciół.

* * *

Nie tak dawno prasa turecka donosiła o walkach, jakie nad Anatolią toczyły się między przelotnymi bocianami i orłami krajowymi. Dowodzi to, że ptaki posiadają także wyrobiony instynkt walki. Antagonizmy między ptakami przejawiają się nie tylko na tle różnorodności gatunków ale także w łonie tego samego gatunku na tle różnorodności upierzenia. Pod Lipą Czeską, miejscowością położoną w Czechach północnych stado białych mew, do którego dołączyło się kilka mew czarnych, toczyło ze sobą zażartą walkę. Wobec przewagi mew białych, czarne wycofały się na oddalone o kilka metrów jezioro i tam się osiedliły. Chodzi tu o niezwykle rzadki w Europie gatunek czarnych mew, których ojczyzną jest tundra syberyjska i mozary Rosji. Obecnie władze czeskie wydały zakaz łowienia tych ptaków i urządzania na nie polowań, chcąc, by egzotyczny gatunek zadomowił się w północnych obszarach w Czechosłowacji.

Wiadomości z kraju

Echa afery Wandy Parylewiczowej

przed sądem w Rzeszowie

Rzeszów. (Tel. wł.) — W kilka miesięcy po wykryciu afery Parylewiczowej wpłynęły do sędziego śledczego w Krakowie anonimowe doniesienia, zawierające cały szereg oskarżeń pod adresem osób z sądownictwa i prokuratury rzeszowskiej w związku z aferą Parylewiczowej.

Przeprowadzone szczegółowe dochodzenia ustaliły, iż autorem anonimów jest Wł. Kawiński, a zarzuty nie odpowiadają prawdzie i wysunięte były w złej wierze. Wobec powyższego, prokuratura sądu okręgowego w Rzeszowie sporządziła przeciwko Kawińskiemu akt oskarżenia. Obecnie toczyła się rozprawa przed sądem okręgowym. Kawiński do winy się nie przynał, tłumacząc się, iż działał w dobrej wierze, wierząc swym informatorom. Dowiedziawszy się, iż zarzuty jego były fałszywe, żałuje swego czynu i wyraża głęboką skruchę.

Po przesłuchaniu świadków, sąd w wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądził Kawińskiego na 5 miesięcy aresztu.

Nieudały skok

Z pociągu na lini Sędziszów-Trzcia na wyskoczył robotnik kolejowy Jan Olech liczący lat 29.

Na skutek upadku doznał ogólnych potłuczeń a szczególnie silnie rozbił głowę. Olecha odstawiono na stację w Rzeszowie, gdzie opatrzył go dr. Węglowski a następnie przewieziono go do szpitala Powszechnego w Rzeszowie.

Kierownik szkoły na ławie oskarżonych

W sądzie grodzkim w Jaśle odbyła się rozprawa przeciwko St. Chudyce kierownikowi szkoły w Warzycach k. Jasła, z oskarżenia prywatnego gospodarza Henryka Pawlika, który zarzucił nauczycielowi nieludzkie obchodzenie się z pierwszą żoną, skutkiem czego ta zmarła przedwcześnie.

Celem stwierdzenia dowodów winy sąd rozprawę odroczył.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

na inżyniera

Na szosie Biecz-Jasło koło Siepietnicy napadnięto jadącego motocyklem inż. Augustyna Wella z Drohobycza.

Charakterystycznem było tło napadu. Oto jadący inżynier w pewnym momencie ujrzał przed sobą leżącego mężczyznę na szosie i sądząc, że ma do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem zatrzymał motocykl i w tej chwili otrzymał uderzenie w głowę, po którem stracił pamięć. A gdy ją odzyskał nie miał już ani pieniędzy ani motocykla, który skradł mu ów „nieszczęśliwy" człowiek leżący na jezdni.

GRZESZOLSKA PRZECIWKO „TORPEDZIE"

Katowice, 12. 10. (Telef.) — Pismo „Torpeda' 'otrzymało akt oskarżenia w którym p. Grzeszolska domaga się ukarania redaktora odpowiedzialnego za drukowanie po śmierci Grzeszolskiego powieści p. t. „Tal", osnutej na tle życia Grzeszolskich. Rozprawa odbędzie się przed sądem okręgowym w Katowicach.

WADOWICE

Tydzień Strzelecki

W ramach „Tygodnia Strzeleckiego" urządzonego przez Oddział ZS. w Wadowicach, odbyły się dnia 10 bm. lokalne międzyorganizacyjne zawody strzeleckie z broni wojskowej i małokalibrowej, w której wzięło udział 24 zespoły.

1) Pierwsze miejsce z broni wojskowej zdobył zespół Związku Oficerów Rezerwy — nagroda przechodnia puchar. Drugie miejsce zdobyła Straż pożarna. Pierwsze miejsce indywidualne zdobył post. PP. Purtak.

2) Z broni małokalibrowej — pierwsze miejsce zdobył zespół Oddziału ZS. Wadowice — nagroda przechodnia. Drugie miejsce Związek Oficerów Rezerwy. Pierwsze miejsce indywidualne zdobył ppr. rez. P. Lewinger z Oficerów Rezerwy.

3) Z pośród drużyn Orlęcych — pierwsze miejsce zdobył zespół Orląt z ZS. Wadowice.

Zawody odbyły się pod kierownictwem komp. ZS. Tadeusza Olszewskiego.

O godz. 18-tej odbyło się w świetlicy [illegible] Oddziału uroczyste rozdanie nagród poprzedzone krótkim przemówieniem prezesa Oddziału p burmistrza Władysława Bernhardta w obecności Komendanta Obwodu PW. i WF. oraz Komendanta Powiatu PW. i WF. ZS. oraz komisji sędziowskiej.

* * *

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. **Drukarnia „Monopol" w Krakowie.**